

STANISŁAW BIEL SJ

BÓG OTRZE Z OCZU KAŻDĄ ŁZĘ

CZY CIERPIENIE MA SENS?

STANISŁAW BIEL SJ

BÓG OTRZE Z OCZU KAŻDĄ ŁŻĘ

CZY CIERPIENIE MA SENS?

© Wydawnictwo WAM, 2011

Redakcja
Magdalena Maziarz

Projekt okładki
Andrzej Sochacki

ISBN 978-83-277-2221-8

NIHIL OBSTAT. Przełożony Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego
ks. Wojciech Ziółek SJ, prowincjał, Kraków, 7 lutego 2011 r., l.dz. 380/2010 r.

WYDAWNICTWO WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków
tel. 12 62 93 200 • faks 12 42 95 003
e-mail: wam@wydawnictwowam.pl
www.wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY
tel. 12 62 93 254-256 • faks 12 43 03 210
e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

KSIĘGARNIA INTERNETOWA
tel. 12 62 93 260, 12 62 93 446-447
faks 12 62 93 261
e.wydawnictwowam.pl

Drukarnia Wydawnictwa WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków

Jaka może być odpowiedź na cierpienie –
nie istnieje dla cierpiącego

Izaak Bashevis Singer

[Bóg] otrze z ich oczu wszelką łzę,
a śmierci już nie będzie.
Ani żałoby, ni krzyku, ni trudu
już [odtąd] nie będzie,
bo pierwsze rzeczy przeminęły

Ap 21, 4

Rozdział I

ODCIENIE CIERPIENIA

1. HIJOB – NAJBOLEŚNIEJSZE PYTANIE O SENS CIERPIENIA

Pismo Święte jest wielką księgą o cierpieniu (Jan Paweł II). W Starym Testamencie mamy wiele prób zrozumienia sensu cierpienia. Najbardziej wnikliwą jest Księga Hioba.

Księga Hioba jest poszukiwaniem odpowiedzi na pytanie o sens cierpienia niezawinionego. Rozpoczyna się od swoistego „zakładu” między Bogiem a szatanem. Szatan kwestionuje czystość intencji człowieka, podważa jego bezinteresowność, zwłaszcza w obliczu cierpienia: *szatan odpowiedział Panu: „Skóra za skórę. Wszystko, co człowiek posiada, odda za swoje życie. Wyciągnij, proszę, rękę i dotknij jego kości i ciała. Na pewno Ci w twarz będzie złorzeczył”* (Hi 2, 4n). Bóg natomiast wierzy w człowieka; ufa mu i „podejmuje wyzwanie szatana”. Jedyłą granicą, jaką kreśli, jest jego życie: *I rzekł Pan do szatana: „Oto jest w twojej mocy. Życie mu tylko zachowaj!”* (Hi 2, 6).

Jeśli Bóg godzi się doświadczyć Hioba cierpieniem, to – aby wykazać jego sprawiedliwość. Cierpienie ma charakter próby (Jan Paweł II). Próba, jakiej Bóg poddaje Hioba, ma charakter wieloaspektowego cierpienia. Hiob doświadcza najpierw całkowitego ogołocenia. W jednej chwili traci wszystkie dobra materialne, a także najbliższych – dzieci i ich rodziny. Doświadcza również cierpienia związanego z chorobą. Jest obsypany trądem złośliwym, od palca stopy aż do wierzchu głowy (Hi 2, 7). Cierpi także z powodu niezrozumienia ze strony bliskich. Traci jakiegokolwiek wsparcie moralne. Samotny w swoim cierpieniu, wyrzucony przez żonę z domu, namawiany przez nią do odejścia od Boga: Jeszcze trwasz mocno w swej prawości? Złorzecz Bogu i umieraj! (Hi 2, 9). Buntuje męża, ponieważ sama nie rozumie i nie zdaje egzaminu z cierpienia. Nie potrafi współczuć mężowi ani towarzyszyć mu w jego bólu. Św. Augustyn nazwał ją „pomocnicą diabła”.

Próby Hioba nie rozumieją również jego przyjaciele. Na wieść o jego cierpieniu przybywają z różnych miejsc, uważanych w Izraelu za „ojczyznę mądrości”. Swoją postawą i wywodami w formie traktatów teologicznych reprezentują uniwersalną mądrość, którą Hiob będzie stanowczo kontestował (T. Römer). W pierwszym etapie, kiedy milczą, wykazują autentyczną empatię i szacunek wobec cierpiącego. Jednak po siedmiu dniach przyjmują postawę mędrców, którzy zrozumieli sens życia i cierpienia. Hiob musi całymi dniami słuchać potoku słów, które są bolesnym, raniącym i niesprawiedliwym oskarżeniem. Przyjaciele Hioba kwestionują jego czy-

stość, sprawiedliwość i wierność Bogu. Chcą, aby uznał własne grzechy za przyczynę cierpienia. Posługują się teologią kary i nagrody. Upraszczając, prezentują jednostronny obraz Boga-Sędziego, który za dobro wynagradza, a za zło karze. *Starzy przyjaciele Hioba chcą nie tylko jego przekonać o moralnej słuszności zła, ale usiłują niejako sami wobec siebie obronić moralny sens cierpienia. Cierpienie w ich oczach może mieć sens wyłącznie jako kara za grzech, wyłącznie więc na gruncie sprawiedliwości Boga* (G. Cappelletto).

Hiob doświadcza cierpienia fizycznego, psychicznego i duchowego. Jego życie zostaje w jednej chwili zrujnowane, zdruzgotane, traci wszystko. Doświadcza tragedii, beznadziei i niewyobraźalnego bólu, wobec którego nie pozostaje nic innego, jak tylko płacz i rozpacz.

Jednak Hiob reaguje inaczej. Zamiast rozpacz i buntu pojawia się u niego zgoda, akceptacja, zawierzenie Bogu, poddanie i posłuszeństwo. Wobec niewyobraźalnej tragedii osobistej Hiob upada na ziemię i modli się. Jego serce trwa niezmiennie przy Bogu: *Nagi wyszedłem z łona matki i nagi tam wrócę. Dał Pan i zabrał Pan. Niech będzie imię Pańskie błogosławione!* (Hi 1, 20); *Dobro przyjęliśmy z ręki Boga. Czemu zła przyjąć nie możemy?* (Hi 2, 10). Te słowa w obliczu próby są wyrazem ogromnego zaufania. Hiob nie reaguje rezygnacją, obojętnością. On wie, że w jego życiu nic nie dzieje się bez woli Boga i mimo tragicznej (po ludzku) sytuacji, nadal Go wychwala. Posłuszeństwo Bogu w takiej chwili jest *owocem długiego i zażyłego kontaktu z Bogiem osobowym* (S. Terrien).

Pierwszy etap cierpienia Hioba naznaczony jest milczeniem. Przez siedem dni siedzi w popiele i milczy. Przeżywa w głębi serca niezrozumiały dla siebie ból. Milczą również jego przyjaciele, czekając, aż przemówi pierwszy. Siedem dni milczenia Hioba i przyjaciół odpowiada żydowskiemu okresowi żaloby. Hiob wprawdzie żyje, ale jest jakby umarły.

Zewnętrzne i (przede wszystkim) wewnętrzne milczenie pozwala przemyśleć sens cierpienia, przepracować i podjąć emocjonalną próbę akceptacji bólu. Po nim przychodzi czas na krzyk, żal i lament. Ból powinien zostać wyrażony ekspresyjnie, na zewnątrz, powinien być „wykrzyczany”. Tak właśnie czyni Hiob: *Placz stał mi się pożywieniem, jęki moje płyną jak woda, bo spotkało mnie, czegom się lękał, bałem się, a jednak to przyszło. Nie znam spokoju ni ciszy, nim spocznę, już wrzawa przychodzi* (Hi 3, 24-26). Hiob wątpi w sens życia i stawia Bogu gorzkie pytanie: *Po co się daje życie strapionym, istnienie złamanym na duchu, co śmierci czekają na próżno* (Hi 3, 20n). Stawia pod znakiem zapytania dobroć, miłosierdzie i miłość Boga Stwórcy.

Gianni Cappelletto porządkuje Hiobowe pytania będące protestem przeciwko Bogu w następujący sposób: *Dlaczego nie przestajesz dręczyć człowieka, jakby był on Twoim nieprzyjacielem* (Hi, 7, 12-15)? *Kim jest człowiek, że tak się angażujesz w prześladowanie go* (Hi 7, 16-19; *jest to antyteza Ps 8*)? *A nawet jeśli człowiek jest grzesznikiem, to czy nie ma prawa do minimum miłosierdzia* (Hi 7, 20n)? *Życie ludzkie jest ciężkie samo w sobie; jeśli i Ty Boże, odwrócisz się od człowieka, stanie się ono czymś nieznosnym i absurdalnym* (Hi 7, 1-10).

Hiob przeżywa kryzys duchowy. Brakuje mu motywacji, by dłużej żyć i walczyć. Ogarniają go wątpliwości, pokusy. Pojawiają się nieuporządkowane myśli, uczucia, lęki, żale, wspomnienia... Przypominają one „przyjaciół”, którzy chcą go odsunąć z obranej drogi, rodzą depresję i pragnienie śmierci.

Hiob, chociaż bardzo cierpi, nie obarcza swoimi udrękami i żalami żony, przyjaciół, struktur czy świata. Hiob idzie ze swym bólem do Boga. Przed Nim wylewa żale, skarży się, lamentuje, prosi o wyjaśnienia. On wie, do kogo ma się zwrócić i przeciwko komu buntować.

Modlitwa Hioba jest *modlitwą nocy ciemnej, modlitwą kryzysu, modlitwą rozdartą* (G. Ravasi). Wznosi się od człowieka pełnego goryczy, buntu, niepokojów i lęków. Taka modlitwa wydaje się pozornie sprzeczna, czasami wręcz bluźniercza. Hiob zarzuca Bogu, że jest wrogiem człowieka, niezdolnym, by rządzić światem, dalekim od dobroci i świętości, akceptującym zło, niesprawiedliwym, milczącym i obojętnym... Podobną listę zarzutów wobec Boga może sformułować każdy człowiek.

W rzeczywistości modlitwa Hioba jest bardzo osobista i bardzo prawdziwa. Hiob ufa Bogu do końca. *Nigdy nie wątpi w istnienie Boga. W odróżnieniu od współczesnego człowieka, nie podaje w wątpliwość Jego istnienia. Skarży się nie dlatego, że Bóg niczego nie czyni, ale że go prześladuje. Tym, co dręczy Hioba, jest milczenie Boga. Z jednej strony Hiob ma wrażenie, że Bóg jest „murem milczenia”, z drugiej zaś – nie przestaje myśleć o Nim, jako tym, który utrzymuje go przy życiu i jest nadzieją zbawienia* (A. Bonora).